

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 286 (1556)
ROK V

WTOREK

Z Moskwy rozbrzmiewa głos pokoju

MOSKWA. — W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozpoczęły się dnia 16 bm. obrady II Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju.

W obradach bierze udział ponad 1.000 delegatów - przedstawicieli dzieł narodził się wielkiego Związku Radzieckiego. Na sali obecni są liczni goście: działacze nauki i kultury, stachanowcy moskiewskich zakładów pracy oraz członkowie delegacji zagranicznych, bawiących w stolicy ZSRR. Nad stołem prezydium, tonącym w kwiatkach — wielkie portrety wodzów postępowej ludzkości Lenina i Stalina oraz hasło: Obrona pokoju — sprawą wszystkich narodów świata.

Obrady II Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju zagałę członka Prezydium Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, znakomity pisarz — Aleksander Fadiejew.

Mówca stwierdził, że konferencja odbywa się w chwili, gdy narody całej kuli ziemskiej przygotowują się do II światowego Kongresu Obróńców Pokoju, gdy ruch w obronie pokoju, obejmujący setki milionów ludzi stał się potężną siłą, w chwili gdy imperialiści amerykańscy rozpalili krwawą pożogę na Dalekim Wschodzie i coraz czynniej wciągają swych sojuszników i satelitów europejskich do przygotowań wojennych.

Jesteśmy silni — lecz wojny nie chcemy. Przez rozpętanie nowej rzezi wojennej imperialiści pragną rwać swe interesy, lecz nie uda im się urzeczywistnić tego zbrodnego zamiaru. Witamy wszystkich zwolenników pokoju na całym świecie, niezależnie od ich poglądów i przekonań. Pragniemy wspólnie walczyć z nimi o utrzymanie pokoju.

Wśród olbrzymiego entuzjazmu i owacji na cześć światowego Obozu Pokoju, na cześć przyjaźni między narodami, na cześć ości światowego pokoju — Związku Radzieckiego i genialnego Chorażego postępowej ludzkości w walce o pokój — Józefa Stalina, Aleksander Fadiejew otworzył obrady II Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju.

Po wyborze prezydium, sekretariatu konferencji, komisji mandatowej oraz komisji redakcyjnej, jednogłośnie przyjęto następujący porządek dziennej konferencji, składający się z 3 punktów:

- 1) — referat Mikołaja Tichonowa — naród radziecki w walce o pokój, przeciwko podżegaczom do nowej wojny,
- 2) — wybory delegatów na II światowy Kongres Obróńców Pokoju,
- 3) — wybory radzieckiego komitetu obrony pokoju.

Wyniki wyborów w NRD

Wielki triumf demokracji

Ponad 12 milionów Niemców oddało swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego

BERLIN. — Dr Steinhoff, minister spraw wewnętrznych NRD i komisarz generalny wyborów zakomunikował specjalnym piśmie Prezydentowi Pieckowi o wynikach głosowania.

NARÓD NASZ — stwierdza dr Steinhoff — Z NIEZNANĄ DOTYCH CZAS STANOWCZOŚCIĄ WYKAZAŁ SWIATU, ŻE GOTÓW JEST WALCZYĆ O POKÓJ I ZJEDNOCZENIE DEMOKRATYCZNYCH I POKÓJ MIŁUJĄCYCH NIEMIEC ORAZ PRACOWAĆ OFIARNIE DLA WZMOCNIENIA USTROJU DEMOKRATYCZNEGO I ODBUDOWY KRAJU.

List dr Steinhoffa zawiera następujące częściowe wyniki wyborów niedzielnych. Z 12.331.905 uprawnionych do głosowania osób, 12.139.932 wzięły udział w wyborach. Frekwencja wyborcza wyniosła więc 98,44 proc. Z 12.124.289 ważnych głosów jedynie 35.545 złożonych zostało przeciwko kandydatom Frontu Narodowego. Pozostałe głosy w liczbie 12.088.744 oddanych zostało na kandydatów Frontu Narodowego.

Pismo dr Steinhoffa zawiera również dane cyfrowe, ilustrujące wyniki wyborów w poszczególnych krajach NRD.

Z okazji zwycięstwa wyborczego

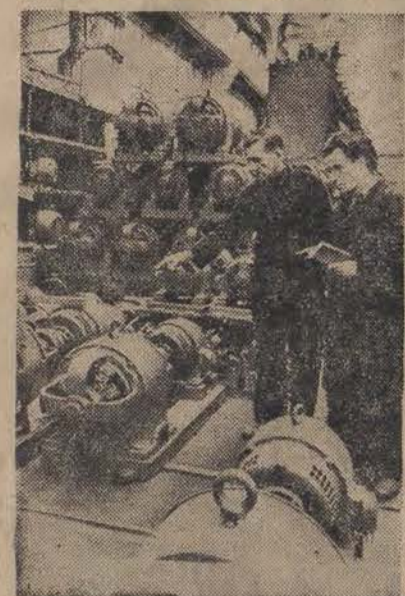
Frontu Narodowego Niemiec Wolne Związki Zawodowe w Turynii wydały odezwę, w której stwierdzają, że wyniki wyborów świadczą, iż naród niemiecki popiera bez zastrzeżeń program Frontu Narodowego, pragnie wzmocnić ustrój antyfaszystowski — demokratyczny NRD, gotów jest ofiarować pracę nad realizacją planu 5-letniego oraz oddać swe siły w obronie jednności i niezawisłości swej ojczyzny.

Ruszyła nowa fabryka

WARSZAWA. — Dnia 14 bm. minister Przemysłu Lekkiego ob. Stawiński dokonał otwarcia Pomorskich Zakładów Przemysłu Tworzyw Sztucznych — pierwszej w Polsce fabryki wyrobów z mas plastycznych.

Zaloga nowooteartej fabryki i całe społeczeństwo małego pomorskiego miasteczka i okolic święciła dzień otwarcia fabryki z radością, na uroczystej akademii, połączonej z rozdaniem nagród, przyznanych wyróżniającym się robotnikom i robotnicom.

Zakłady powstały na miejscu b. fabryki wyrobów gumowych, unieruchomionej w 1930 r., w okresie kryzysu w przedwojennej kapitalistycznej Polsce.



Fabryki radzieckie wykonują przed terminem zamówienia dla potrzeb budowy Elektrowni Kujbyszewskiej. Na zdj.: przejmowanie gotowych silników elektrycznych. Foto TASS

Jeszcze raz „sprawa veta“

Dulles przewiduje gorsze czasy

dla chwilowej dziś większości USA w Radzie Bezpieczeństwa
Satelici duszą się w miłosnym uścisku wuja Sama

NOWY JORK. — Na posiedzeniu Komisji Politycznej Ogólnego Zgromadzenia ONZ szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym zreasumował dyskusję na temat tzw. wspólnej akcji na rzecz pokoju.

Przytaczamy poniżej w skrócie fragment przemówienia, dotyczący uprawnień Rady Bezpieczeństwa oraz prawa veta na forum Rady.

Autoryzuję rezolucji siedmiu — zdaniem delegacji radzieckiej i zdaniem tych delegacji, które popierają nasze stanowisko — wychodzą z fałszywego założenia — podkreślam z fałszywego założenia — że Rada Bezpieczeństwa może znaleźć się w takiej sytuacji, kiedy nie będzie w stanie wykonywać swych funkcji i że to wynika i nieuchronnie musi wynikać właśnie wskutek tego, że Rada Bezpieczeństwa wyposażona jest w takie pełnomocnictwa, których wykorzystanie jest właśnie rzekomo przeszkodą w wykonaniu przez nią swoich funkcji.

Jeśli jednak mamy iść za logiką na szczytach przeciwników, obrońców rezolucji siedmiu, należałoby uznać, że już w San Francisco Radę Bezpieczeństwa wyposażono w takie prawa i pełnomocnictwa, które okazały się same przez się przeszkodą na drodze do urzeczywistnienia powierzonych jej funkcji.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że wystarczy przyjąć takie twierdzenie, by dojść do wniosku, że w San Francisco zasiadali nie poważni mężowie stanu, nauczani doświadczeniem smutnej pamięci Ligi Narodów, które stało się wielką przed oczyma całej konferencji w San Francisco, a przynajmniej przed oczyma tych, którzy nie chcą powtarzać tego doświadczenia, lecz ludzie zupełnie niedoświadczeni, naiwni pod względem politycznym?

Takie twierdzenie nie może wytrzymać krytyki i nie ma ono absolutnie żadnych podstaw.

Uskarżacie się na veto. Tym tłumaczycie dlaczego w Radzie Bezpieczeństwa sprawy ulegają zahamowaniu, dlaczego Rada Bezpieczeństwa przeżywa cały szereg nie normalnych rzeczy, które trzeba usunąć.

W związku z tym mówiąc o veto, muszę powołać się na Dullesa. Mam na myśli jego niedawno wydaną książkę „War or peace“ — „wojna czy pokój“. Książka ta jest wcale intrygująca.

Oto co mówi Dulles w sprawie veta na 195 stronie swej książki: „Dotychczas bywało tak, że większość w Radzie Bezpieczeństwa ustosunkowana była przyjaźnie do Stanów Zjednoczonych, wobec czego „veto“ nie było potrzebne do obrony naszych interesów“.

Jest to, że tak powiem, zdumienie wajaco praktyczne podejście! Dulles potwierdza, że veto nie jest potrzebne tym, którzy mają w ręku większość. Większość taką mają w swym ręku Stany Zjednoczone, toteż Stanom Zjednoczonym veto potrzebne nie jest; potrzebne jest ono tym, którzy nie mają większości w Radzie Bezpieczeństwa. Może to i racja, że większość jest ustosunkowana przyjaźnie do USA, ale bywa różna przyjaźń, podobnie jak różna miłość. Bywa i taka miłość, która

objekt narażony jest na zaduszenie w miłosnym uścisku.

A zatem zdaniem Dullesa, veto w danych warunkach nie jest dzisiaj potrzebne USA. A jak będzie jutro, panie Dulles, a jak pojutrze?

Dopóki macie większość, dopóki czujecie się panami w tym domu, który nazywa się Radą Bezpieczeństwa, bądź dziecie chłostać owe veto, ale pokrójcie je sobie rezerwowali do właściwej chwili, gdy uznacie za wskazane, że należy je uruchomić. Przewiduje pan taki wypadek w swej książce, pisząc o takich czasach, kiedy wypadnie to zrobić:

„Ale być może, nie zawsze tak będzie — pisze pan Dulles — a jeśli, to będzie nie tak, wówczas oczywiście Stany Zjednoczone zechciałyby mieć prawo veta“.

Z wielkich przedsięwzięć sześciolatki

Miasto górników i hutników

Tychy — to drugie socjalistyczne miasto po Nowej Hucie

WARSZAWA. — W pierwszych dniach października br. Prezydium Rządu powzięło uchwałę o rozbudowie miasta Tychy.

W Planie 6-letnim z osady o 10 tys. mieszkańców Tychy, rozbudowane zostaną do wielkości miasta 30-tysięcznego, w dalszym zaś etapie do 100 tys. mieszkańców.

Rozbudowę miasta powierzono Zakładowi Osiedli Robotniczych. Już w chwili obecnej dyrekcja ZOR powołała specjalną pracownię architektoniczną, która opracować ma szkice i projekty szczegółowe miasta. Jednocześnie na terenie Tychy prowadzone są prace przy wytyczeniu miejsc pod zabudowę, przeprowadzaniu badań fizjologicznych — geologicznych terenów oraz inwentaryzacji istniejących zabudowań.

W celu zapewnienia mieszkańcom miasta dogodnej komunikacji z zakładami pracy, przewiduje się rozbudowę linii kolejowych wokół nowego miasta, jak również elektryfikację linii Katowice — Tychy.

Decyzja o budowie wielkiego miasta na miejscu dzisiejszej osady Tychy podjęta została przez Radę Państwa Ludowego o warunki mieszkaniowe górników i hutników.

Wiosną 1951 r. rozpoczęta zostanie

budowa Tych, rozpoczęta zostanie budowa drugiego z kolei w Planie 6-letnim poza Nową Hucą wielkiego socjalistycznego miasta, w którym górnik i hutnik znajdzie zdrowe i wygodne warunki mieszkaniowe.

Typy spod ciemnej gwiazdy

Nowe szczegóły wielkiej afery demaskują „ministrów“ i „posłów“ z Bonn

BERLIN. — Mimo gorączkowego tuszowania przez sprzedających polityków z Bonn i przez wielkich prawników zachodnio - niemieckich szczegółów wielkiej afery korupcyjnej, z dniem każdym ujawnia się coraz to bardziej skandaliczne szczegóły afery, w której zamieszane są wszystkie zachodnio - niemieckie partie polityczne za wyjątkiem Komunistycznej Partii Niemiec, wielu posłów do parlamentu w Bonn oraz niemal wszyscy bonscy ministrowie.

By wpływają uspakajająco na opinie publiczną, utworzony został specjalny komitet, który wziął na siebie obowiązek przeprowadzenia śledztwa w

też gigantycznej aferze korupcyjnej. Jak donosi „Neues Deutschland“, na posiedzeniu wspomnianego komitetu znany przemysłowiec naftowy Telle, złożył oświadczenie, że zarówno on, jak i inni przemysłowcy naftowi wpłacali znaczne sumy do kas wszystkich zachodnio - niemieckich partii politycznych za wyjątkiem KPN. Telle dodał, że przekupując szereg posłów do parlamentu i dając znaczne łapówki wysokim dygnitarzom rządu w Bonn, przemysłowcy naftowi uzyskali wyznaczenie cen na naftę w myśl ich życzeń.

By wpływają uspakajająco na opinie publiczną, utworzony został specjalny komitet, który wziął na siebie obowiązek przeprowadzenia śledztwa w

też gigantycznej aferze korupcyjnej. Jak donosi „Neues Deutschland“, na posiedzeniu wspomnianego komitetu znany przemysłowiec naftowy Telle, złożył oświadczenie, że zarówno on, jak i inni przemysłowcy naftowi wpłacali znaczne sumy do kas wszystkich zachodnio - niemieckich partii politycznych za wyjątkiem KPN. Telle dodał, że przekupując szereg posłów do parlamentu i dając znaczne łapówki wysokim dygnitarzom rządu w Bonn, przemysłowcy naftowi uzyskali wyznaczenie cen na naftę w myśl ich życzeń.

Szlakami przyjaźni

- Dzięki Waszym wzorom

możemy wydajniej i lepiej pracować!
Odpowiedź załogi Zakładów Przem. Bawełnianego im. Dzierżyńskiego
na list robotników kombinatu „Trehgornaja Manufaktura”

Jak już podawaliśmy w ubiegłą niedzielę odbyła się uroczysta masówka załogi ZPB im. Dzierżyńskiego, na której lódzcy włókniarze odpowiedzieli na list radzieckich włóknarzy kombinatu „Trehgornaja Manufaktura”.

W atmosferze serdeczności i entuzjazmu robotnicy Zakładów Dzierżyńskiego redagowali swój list. Jest on nie tylko wyrazem braterstwa i serdeczności, jaka łączy robotników ZSRR i Polski, ale stanowi swojego rodzaju dokument socjalistycznej współpracy klasy robotniczej obu naszych bratnich narodów.

Poniżej przytaczamy niektóre fragmenty tego listu:

Drodzy Przyjaciele!

List Wasz otrzymaliśmy w czasie, kiedy klasa robotnicza całej Polski na wezwanie załogi huty „Pokój” podejmuje zobowiązania na czesie 33 rocznicy Wielkiej Października i II Kongresu Obróbców Pokoju, zobowiązania, które mają przyczynić się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

My, pracownicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa

Rzemiosło łódzkie organizuje spółdzielnie pracy

Wśród właścicieli prywatnych warsztatów rzemieślniczych, arzeszonych w celowych spółdzielniach pomocniczych na terenie okręgu łódzkiego, coraz częściej odzywają się głosy, domagające się przejścia ku wyższym formom społeczeństwa rzemiosła przez tworzenie spółdzielni pracy.

Ostatnio członkowie pomocniczych spółdzielni rzemiosła włókienniczych w Pabianicach i Żelowie oraz wielobranżowej spółdzielni w Piotrkowie Trybunalskim postanowili przekształcić te placówki w spółdzielnie pracy, wnosząc do nich, jako wkłady, swe warszaty wraz z urządzeniami produkcyjnymi.

Dzierżyńskiego w Łodzi włączyliśmy się z pełnym entuzjazmem do fali zobowiązań, pamiętając o tym, że naród polski dwukrotnie otrzymał wolność dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Naszym wzmocnionym wysiłkiem w produkcji chcemy przyczynić się do wzmocnienia międzynarodowych sił obozu pokoju, któremu przewodzi ZSRR z Wielkim Stalinem na czele.

Wasze cenne uwagi dotyczące kultury wytwórczości pomogą nam osiągnąć większą niż dotychczas wydajność pracy, ponieważ wyjaśniły nam, na czym polega kultura produkcji.

Musimy przyznać, że pojęcie to zrozumieliśmy dotychczas niewłaściwie.

Wasz list wyjaśnił nam, że współzawodnictwo o kulturę wytwórczości to nie to samo, co współzawodnictwo o kulturę miejsca pracy, że — jest ono znacznie szerszym i głębszym pojęciem.

W Waszym liście mówicie o prawidłowym wykorzystaniu wszelkich ruchów tkacza i o sprawnym wykonaniu czynności tkacza, jak wymiana czołenka czy wiązanie nitki osnowy.

Są to naprawdę czynności, które nie zajmują zbyt dużo czasu, ale ponieważ jest ich w ciągu ośmiu godzin pracy bardzo wiele, szczególnie u tych tkaczy, którzy obsługują większą ilość krosien normalnych, nie zwracanie na nie uwagi doprowadza do straty cennego czasu. Przykład, który przytoczyliście tłumaczy nam dobitnie na czym polega kultura wytwórczości.

Na Waszych doświadczeniach wzorują się nasi czołowi przodownicy pracy, racjonalizatorzy jak tow. Józefa Szewczyk, Bronisława Borecka, Barbara Szyner, Roman Wesolowski i inni.

Aby podnieść poziom wytwórczości wyznaczaliśmy towarzyszkę Borecką i Szewczyk jako instruktorki na oddziałach tkalni i przedalni.

Swa wiedzę i doświadczenie przekazują one tym, którzy są jeszcze zawodowo słabi.

Ostatnio przeszliśmy na system pracy brygady Czutkicha na tkalni elektrycznej. Takie brygady stworzyliśmy z naszej młodzieży. Na przedalni odpadkowej stworzyliśmy 4 zespoły, w skład których wchodzi 30 osób. Brygady te pracują bardzo wydajnie, łatwiej im jest pokonać wszelkie trudności. Nosimy się również z zamiarem zorganizowania podobnych brygad na pozostałych oddziałach.

Racjonalizatorzy naszych zakładów na wszystkich oddziałach walczą stale o oszczędność, ulepszają proces produkcji, poprawiają ilość i jakość produkcji. Takimi są tow. Mroziński, Malecki, Sobezak i inni.

Przez swoje wynalazki dali już oni naszemu państwu ludowemu przeszło pięć milionów złotych oszczędności. Wniosków racjonalizatorskich mieliśmy 82, z czego 30 wynalazków zostało wprowadzonych w życie nie tylko na naszych zakładach, ale i na innych.

Wskazuje to, że ruch racjonalizatorski na naszych zakładach rozwija się pomyślnie. Jednakże nasi robotnicy przypisują jeszcze mało uwagi drobnym ulepszeniom, jak np. ustalenie sposobu szybszego wiązania nitki, czy wymiany czołenka, od którego zależy oszczędność czasu.

Nasi racjonalizatorzy to przeważnie majstrowie, technicy oraz robotnicy warsztatów mechanicznych. Za mało jest w naszym klubie racjonalizatorów robotników — tkaczy, przedalników itp.

Drodzy Przyjaciele!

W naszych zakładach nie mamy jeszcze tych wszystkich urządzeń, które wpływają na ulepszenie procesu pracy. Kapitałista zostawił nam fabryki z przestarzałymi urządzeniami technicznymi.

Plan 6-letni przewiduje budowę fabryk nowoczesnych. Nasze zakłady również otrzymają częściowo nowoczesne urządzenia. Aby ułatwić pracę kobiet, które stanowią coraz większy procent załogi, przy naszych zakładach zostały założone żłobki i przedszkola, w przyszłym roku wybudujemy pokoje higieniczne dla kobiet.

Drodzy Przyjaciele!

W ciężkich warunkach odbudowy waliście i budowaliście swoje zakłady pracy. Pod kierownictwem sławnej Partii Lenina i Stalina sami tworzyście socjalistyczne wzory pracy. My dziś korzystamy z Waszych doświadczeń, z Waszych wzorów.

Jesteśmy Wam wdzięczni, że dzięki Waszym przodownikom i racjonalizatorom możemy pracować coraz lepiej i wydajniej dla wykonania naszych zadań. Chcielibyśmy w dalszym ciągu korzystać z Waszych doświadczeń, przez których zastosowanie zwiększy się nasza wydajność.

Zapewniamy Was, Drodzy Przyjaciele, że godnie uczymy rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Ze zobowiązania, jakie podjęliśmy wykonamy przedwcześnie, bo tylko nasza wzmocniona praca przyczyni się do wzmocnienia naszej Ojczyzny i do utrwalenia pokoju na całym świecie.

I dzień zjazdu racjonalizatorów-energetyków
Twórcza inicjatywa robotników musi się spotkać z opieką i pomocą

W sali „Melodramu” rozpoczęły się wczoraj dwudniowe obrady II Plenum Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy i Racjonalizacji.

Na wstępie wygłoszony został referat sprawozdawczy, omawiający dotychczasowe wyniki i rozwój współzawodnictwa oraz racjonalizacji w przemyśle energetycznym. Podkreślono w nim, że mimo pewnych osiągnięć rozwój ten pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Zbyt nieśmiało przechodziły zakłady pracy na nowy styl popierania szybkiego rozwoju inicjatywy oddolnej. Regulaminy współzawodnictwa były zbyt ogólnikowe, nie przywiązywano dostatecznej wagi do podejmowania przez załogi konkretnych zobowiązań produkcyjnych.



J.M.K.D. — ZGORZELEC: Aby prowadzić pojazdy mechaniczne na drogach publicznych — należy posiadać prawo jazdy. Fakt, że jest Pan pracownikiem i ma ograniczony czas, w związku z czym nie będzie Pan mógł uczęszczać na kurs — nie wpłynie na łagodniejsze potraktowanie sprawy. Istniejące przepisy obowiązują w jednolitej mierze wszystkich obywateli.

M. B. CZESTOCHÓWA: Największą będzie, jeżeli zgłosi się Pan do odpowiednich władz i otwarcie wyjaśni, że w czasie, kiedy odbywało się przymusowe szczepienie psów — był Pan na wsi i obowiązujące za rządzenie tam nie dotarło. Zgadza się Pan w zupełności, że zał jest oddać pięknego wileczura na zglądzenie. Wierzymy, że tylko ta droga — droga prawdy zdoła Pan uratować swojego ulubionego psa. Poza tym, jak rzą poinformowano w Tow. Ochroń Zwierząt — okres szczepienia miał być przedłużony.

TADEUSZ LORYS: Zaburzenia mowy leczone są z dobrym skutkiem w Centralnej Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego — ulica Narutowicza Nr 59a, wejście od ulicy Składowej. Nie należy rozpaczkać, lecz co najrychlej rozpocząć leczenie. Pozdrawiamy Pana serdecznie.

Codzienna nowelka „Expressu”

I. Kostiukow

Solista

Zespół artystyczny przy wielkich zakładach mechanicznych miał właśnie wystawić operę „Eugeniusz Oniegin” na scenie teatru letniego.

W jedną z alei, nazwanej „liściastą” spacerował przewodniczący rady zakładowej Iwan Nikitycz Kostyrin, prowadząc pod rękę przedstawiciela komitetu obwodowego, zaproszonego na przedstawienie.

— Rozumiecie sami — mówił — że wystawić operę w takich warunkach, to nie to samo, co zaśpiewać „Kalino-malino”. Opera musi mieć staranne, kulturalne opracowanie i w ogóle to niełatwa sprawa! Wyobraźcie sobie, żeśmy jednak te wszystkie trudności przezwyciężyli. Sam byłem na każdej próbie i umiem całą operę na pamięć, jak tabliczkę mnożenia! I muszę wam powiedzieć, że nie niepokoję się o wykonawców. Zdolny, utalentowany jest ten nasz naród! Specjalnie proszę zwrócić uwagę na Gremina. Ślusarz Aleksy Sliwin nie tylko śpiewa, ale także gra. To nie głos, a po prostu trąba miedziana! Doskonały jest również wykonawca roli sekundanta Zareckiego.

— Wiktorze, dlaczego nie charakteryzujecie się? I co tu w ogóle robicie? — zapytał Iwan Nikitycz aktora, grającego rolę Zareckiego.

— Iwanie Nikityczu — powiedział tamten jękając się. — Czy mógłbym pomóc wam w cztery oczy?

— Mów otwarcie, nie krępuj się!

— Iwanie Nikityczu, zakrawa na skandal! Tam u nas dzieje się coś strasznego... Proszę, chociażże ze mną na scenę!

— Powiedźcie nareszcie, co się stało? — zaniepokoił się Iwan Nikitycz.

— Alioszka Sliwin... to jest... jednym słowem... Gremin ochrypli! Nie może wydobyć głosu, a tylko piszczy!

— Nie sięj paniki — mruknął Nikitycz. — To jest niemożliwe! Chodź, sprawdzimy.

Przeprosiwszy gościa Iwan Nikitycz udał się na scenę. Za kulisami panowało prawdziwe zamieszanie. Mistrz Kostia Dubkow, grający rolę Leńskiego, stał skrzywiony, z peruką zsuniętą na tył głowy, fryzjerka Liza Polenowa, grająca rolę Olgi, polewała wodą reżysera Mikołaja Iwanowicza — a zawsze uprzejmy i łagodny mściciel Trike tak się uniósł, że wygłaszał brzydkie słowa!

— Żeby cię cholera wzięła! — wykrzykiwał Trike do Gremina. — Czy nie rozumiesz, idioto, co nawarzyłeś!

Cóż mogę zrobić, że mam tak delikatne gardło — pełen poczucia swej winy mówił ochryplym głosem Sliwin. — Zjadłem wszystkiego dwie porcje lodów i zobacz, jak mi to zaszkodziło.

— Co lody? — wrzasnął Oniegin. — W takiej chwili! To... Gdzie mój pistolet, ten od pojedynków? Ja tego zuchwałego bęczała nauczę! Ja mu pokażę, jak się je lody! Ja z niego... ach, już nie wiem, co z niego zrobię!

— Cicho, bez hałasu — zakomenderował Iwan Nikitycz. — Zaraz zastosujemy eksperyment lekarski. Aleksy, Kochany, podejź tu do mnie. Tak! Teraz otwórz szeroko usta i powiedz: A!

Pacjent rozwarł usta jak najszerzej: ale dźwięk, jaki z siebie wydobył brzmiał okropnie...

— No, bracie, nie mogę cię posadzić na jednej gałązce razem ze słowikiem — zdecydował Iwan Nikitycz. — Tak wygląda, jakbyś zupełnie stracił głos... Nie nastraszysz nawet wrony! Ot, narobiłeś nam kłopotu, a ja przecież zaprosiłem gości ze wszystkich zakładów. Będą i sprawozdawcy. O przestąpieniu przedstawienia nie może być mowy.

Zaczęli się zastanawiać nad wyjściem z tego fatalnego położenia, ale była to sprawa niełatwa.

Jedni radzili grać bez Gremina, drudzy proponowali, aby zadzwonić do opery i poprosić o pomoc, inni — by uniknąć wstydu — doradzali, aby odwołać przedstawienie.

— A gdyby tak Gremin zjadł „kogel mogel” lub wypił dziesięć surowych jaj? — zaproponowała pani Larina. — Słyszalam, że to pomaga.

— Nie mogę, bracia, nawet patrzeć się na surowe jaja — ochryplym głosem powiedział Sliwin. — Robi mi się od nich niedobrze.

— Patrzcie, co za delikatność! — wykrzyknął monsieur Trike. — Wyobraźcie sobie, że to mówi generał Gremin! Gdyby to tylko pomogło, wlałbym ci w gardło nie tylko jajka, ale i rozpuszczone masło!

— Eureka! Znalazłem! — krzyknął Leński. — Mam płytę z arią Gremina. Proponuję, by za sceną puścić płytę i nastawić głośnik. Płyta będzie grała, Lioszka zaś pomacha tylko rękoma, a gdzie należy, szerzej otworzy usta!

I Leński, zadowolony ze swojego pomysłu, spojrział na przewodniczącego rady zakładowej.

— Niemożliwe! — kategorycznie oświadczył Iwan Nikitycz. — To wyglądałoby na fałszerstwo. Kto ma jeszcze jakąś inną propozycję?

Wszystko było na nic, Gremina nikt nie potrafił zastąpić. A tymczasem widzowie zbierali się na widowni, muzykanci strolili instrumenty, przedstawienie miało się rozpocząć już za jakieś dwadzieścia minut.

— Szykują nam ciężki dzień! — żałobnie powiedział Leński. — Kłeska!

— Tak! — potwierdził Iwan Nikitycz, gładząc się po świecącej łysinie. — Sytuacja nie należy do przyjemnych! Obysmy zamiast opery nie musieli zaśpiewać arii za nieboszczyka! Zresztą... cóż... może wam jakoś pomogę...

Rozejrzał się, czy nie ma na scenie obcych.

— Tylko stawiam warunek — mówił dalej. — Gdyby ktoś o mnie pytał, powiedzcie, że mnie tu nie ma. Był, pokłócił się i poszedł gdzieś indziej...

...Powodzenie przedstawienia przekroczyło wszelkie oczekiwania. Cztery razy podnoszono kurtynę i tyleż razy ukazywali się aktorzy przed rampą.

— Sergiusza!... Oniegina! — wykrzykiwał jakiś głos kobiecy.

— Bis! — rozlegało się na sali.

I dopiero kiedy na widowni uspokoiło się już, a reżyser otarł z policzka łzę rozczulenia, przemówił Iwan Nikitycz:

— No przyjaciele, zapamiętajcie sobie, że ja właściwie nie jestem śpiewakiem... Postarajcie się więc, ażeby do każdej roli był zastępca... Zrozumieliscie?... Talentów jest u nas przecież tyle, ile tylko zapagniesz! — A ja mam dosyć swoich własnych spraw!

I zdejmując mundur generalski zanucił z zadowoleniem:

— Oniegin, nie będę ukrywał
Ze taram — tam — pam — pam.....

Tłum. J. K.

Przygody Wicka i Wacka



FERDEK: — Odkąd pamiętam, zawsze miałem brązową szyję! Co to może być?... Nie opaliłem, bo skąd — od papierosów? Spytam się Wicka!...

WACEK: — Wymoczyć nogi w tataraku i zaraz szyja zbieleje!
WICEK: — A do środka — tran!
LITERAT: — Ależ to bzdury!

LITERAT: — Nie trzeba żadnych leków, tylko waty i benzyny!
FERDEK: — Oj, to będzie bolało!...
LITERAT: — Nie, ani trochę!

LITERAT: — Szyja była brązowa z brudu. Wymyłem i zbiełała.
FERDEK: — Faktycznie zbiełała!... Ale tak chemicznie to nie sztuka!

Pod ostrym kątem
Gdy pan dyrektor ma imieniny...

Plaga urządzania pożegnań, powitań, imienin itp. kierowników i dyrektorów biur oraz związanych z tym „dobrowolnych” składek, była już przedmiotem specjalnego zarządzenia Prezesa Rady Ministrów.

Na pewien czas się uspokoiło, ale ostatnio słuszne zarządzenie poszło w niepamięć. Pisze o takim wypadku jeden z naszych czytelników.

Nie będziemy tym razem publicznie ogłaszać gdzie to miało miejsce, ale przypominamy, że tego rodzaju wypadki nie mogą mieć miejsca. Jeśli dojdzie do nas jeszcze wiadomość o „uroczystości” urządzonej z jakichkolwiek powodów na cześć zwierzchnika, nie omieszkamy o tym deklaratnie napisać, podając adres i nazwę instytucji, a nawet nazwiska inicjatorów. (g)

Robotnicy przeciwko pijaństwu

Zakazu sprzedaży wódki w dni wypłat oraz w niedziele domagają się na zebraniach załogi fabryczne

Fabryki łącznie odwiedza od kilku dni ruchoma wystawa przeciwalkoholowa, zorga nizowana przez Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem. Jest ona dla robotników bardzo przemawiającym obrazem tego wszystkiego, do czego wódka może doprowadzić.

Wypadki, kradzieże, niedorozwój umysłowy potomstwa alkoholika, osłabienie samoobrony organizmu przed chorobami zakaźnymi itd. — oto smutne następstwa alkoholizmu, prowadzące do biologicznego wyniszczenia narodu.

Społeczny Komitet już dawno podjął walkę przeciw tej plądze, obecnie znacznie ją zaostriżył. Wyrazem tego będzie

m. in. rychłe wprowadzenie zakazu sprzedawania wódki w dni wypłat i niedziele. Sprawa jest już na warsztacie.

Ostro postawiono ją w uchwałach, podejmowanych przez uświadomionych robotników na zebraniach fabrycznych. Załogi robotnicze domagają się mianowicie, aby w niedziele nie sprzedawano wódki w godzinach od 6 rano, aż do 24. Niewątpliwie władze miasta poprą to słuszne żądanie.

Skutki niedzielnego pijaństwa są nam znane: w poniedziałki wraz z pijakiem „odpoczywa” nieraz wiele nieobstugiwanych maszyn.

Na lokalne fabryczne komitety przeciwalkoholowe i administrację nałożono w związku z tym obowiązki bezwzględnie wprowadzenia specjalnych tablic, na których mają być za-

mieszczane nazwiska i ewentualnie zdjęcia notorycznych alkoholików spośród załogi.

Równie energicznie zwalczać się będzie alkoholizm na terenie województwa. Na niektórych odcinkach walkę tę prowadzi się nawet skuteczniej, niż w Łodzi. Podczas, gdy w Łodzi zakaz sprzedaży wódki w dni wypłat i niedziele będzie dopiero wprowadzony, na terenie województwa istnieje niewiele tylko powiatów, gdzie zakazu tego się nie stosuje.

Coraz bardziej przechodzi się w województwie od propagandy do konkretnego działania. Od 1 stycznia przyszłego roku m. in. powstaną nowe przychodnie przeciwalkoholowe w trzech miastach powiatowych — Pabianicach, Tomaszowie i Piotrkowie.

Personel dla tych przychodni szkoli się już w Ministerstwie Zdrowia. Niewątpliwie placówki te, podobnie jak w Łodzi, będą się należycie wywiązywały ze swych obowiązków. (kl)

Ani higienicznie ani grzecznie w „Akademickiej”

Gdzie jak gdzie, ale w kawiarni LZG nie powinny się zdarzać takie wypadki, o jakim donosi nam nasz czytelnik, ob. dr B.

W dniu 11 bm. kupował w „Akademickiej” ciastka. Ekspedientka — nie mając szczypców, których używała akurat w tym czasie koleżanka — brała ciastka z tacy bezpośrednio ręką. Na zwróconą sobie uwagę, że to przecież niehigienicznie, odpowiedziała bardzo opryskliwie.

Mamy nadzieję, że kierownictwo kawiarni pouczy ową ekspedientkę jak należy obchodzić się z artykułami spożywczymi i że klientom na słuszne uwagi należy po ludzku odpowiadać. Grzeczność bowiem jeszcze nikomu nie zaszkodziła! (y)

Tramwajarze łódzcy podejmują zobowiązania

Pracownicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych ku czci Wielkiej Rewolucji i Kongresu Pokoju.

M. in. postanowiono do dnia 7 listopada br. uporządkować całkowicie torowisko nowobudowanej się trasy P—P, wykonać prace montażowe, sieciowe i drogowe przy 4 węzłach tej trasy, wykończyć i oddać do użytku 8 nowych wozów tramwajowych, wykonać prace ziemne przy budowie podstacji trakcyjnej przy ul. Stodolnianej oraz zbudować 3 nowe poczekalnie tramwajowe dla mieszkańców Widzewa, Dąbrowy i Zdrowia. (j)

Posesja-brudas czeka na porządku

Jeden z naszych czytelników (D.B.) pisze:

Od dawna już posesja przy ul. Piotrkowskiej 245 sprawiała fatalne wrażenie. Przez zniszczony płot można było oglądać kompletnie opuszczony plac z rozwalającą się drewnianą rudera, która kiedyś była kawiarnią.

Od pewnego czasu płot zniknął. Dało to nowe możliwości wszystkim niechlujom w okolicy. Kto tylko mógł starał się brudne papiery, szmaty i inne nieczystości gromadzić na otwartym placu. Prócz tego stojąca na froncie budła przeznaczona na kioski z gazetami, uznana została za wygodny szalet.

W efekcie przechodząc tędy trzeba zatykać nos i odwracać głowę. A przecież dość duży zadrzewiony plac bez wielkiego trudu można by zamienić na urocze miejsce zabawo dla dzieci. Taki byłby mój projekt. Przede wszystkim jednak trzeba zlikwidować brudy i to szybko! (bd)

Więcej kursów dla analfabetów Kampanię oświatową podejmuje DRN Łódź-Śródmieście

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście. Głównym tematem obrad była sprawa oświaty, a szczególnie walki z analfabetyzmem.

Postanowiono wzmocnić kontakt z szkołami podstawowymi, roztoczyć troskliwą opiekę nad młodzieżą będącą w ciężkich warunkach materialnych, pogłębić współpracę z kołami rodzicielskimi i opiekuńczymi.

W najbliższym czasie przeprowadzi się kontrolę świetlic i bibliotek.

Konieczne jest także zbadanie stanu domów kultury i uaktywnienie tych, które dotychczas wykazują zbyt słabą działalność.

W zakresie walki z analfabe-

tyzmem postanowiono zwiększyć ilość kursów dla analfabetów i ilość wykładów popularnych z przezrociami. (d)

Od sklepu do sklepu

„Polowanie” na talerze

Za mało jest w sprzedaży artykułów gospodarstwa domowego Bolączki muszą być jak najszybciej usunięte

Wiadomo, że szkło jest kruche. Nic więc dziwnego, że od czasu do czasu trzeba dokompletować zapasy szklank czy talerzy. Toteż sklepy ze szkłem i porcelaną odwiedzane są codziennie przez setki ludzi. Niestety, klienci wędrujący od sklepu do sklepu nie zawsze mają wesołe miny. Często dochodzi do wybuchów rozpaczy w rodzaju: „Już nie mam siły! Szukałam szklanek, nigdzie ich nie było. Teraz szklanki są, nie ma znów spodków. Co robić?”

Rzeczywiście, sprawa jest dość przykra. Nie tylko bowiem brak spodków. Brak również czajników do esencji, talerzy, garnuszków itp. Młode matki obiegają miasto w poszukiwaniu fajansowych naczyń z uchem dla swych pociec, a młode małżeństwa wprost z Urzędu Stanu Cywilnego wybierają się „na polowanie” do sklepów po garnki, talerze itp.

Bywa i tak, że znajdujące się w sprzedaży przedmioty są często niestarannie wykonane i sprawiają kłopot nie tylko kupującym, ale również sklepom, które zmuszone są przyjmować zwroty. Wiele również do życia pozostawiają naczynia emalowane i niektóre galunki porcelany.

Dlatego na rynku odczuwa się brak? Przecież produkcja przedmio-

tów gospodarstwa domowego wzrasta z każdym dniem. Chyba więc nie prościej jako zrobić zapotrzebowanie, a wydziały zaopatrzenia wkrótce braki uzupełnią.

Tymczasem sprawa wygląda zupełnie inaczej. Zapotrzebowania, owszem, wysyłane są przez poszczególne sklepy systematycznie. Prócz tego wszystkie placówki społecznione odwiedzane są raz w miesiącu przez Inspektorat Ochrony Rynku, który notuje jakich artykułów brak. Wszystko to jednak łącznie ze skargami klientów ginie w drodze do władz centralnych.

Tak chyba trzeba sobie istniejący stan rzeczy tłumaczyć. Świadczą o tym chociażby takie wypadki, że gdy kierownictwo PDT w Łodzi udało się bezpośrednio do Centrali Handlowej Ceramiki, mijając normalną „urzędową” drogę, natychmiast otrzymało i czajniczki do esencji i talerze fajansowe.

Jeśli chodzi zaś o jakość artykułów, to winę ponosi w pełni Centrala Handlowa Ceramiki. Przedmioty przeznaczone do sprzedaży powinny być skrupulatnie przeglądane i kwalifikowane przed przeznaczeniem ich do transportu.

Wszystko razem wzięwszy świadczy, że CHC za mało interesuje się potrzebami rynku i że zbyt słaba jest jeszcze kontrola nad produkcją fabryk wyrabiających artykuły gospodarstwa domowego. Na odcinku tym musi nastąpić radykalna poprawa. A jeśli jeszcze przemysł miejscowy spełni swe obietnice i uzupełni produkcję przemysłów kluczowych — ustaną słuszne skargi ludności! (bd)

Lekarze siedzieli beczynnienie

Łodzianie nie wykorzystali niedzielnych dyżurów

Ubiegłej niedzieli Zakład Lecznictwa Pracowniczego w Łodzi wprowadził po raz pierwszy dyżury w ośrodkach specjalistycznych oraz w pogotowiu pielęgniarskim. Miało to na celu zlikwidowanie powstałych w ciągu ostatnich dni załogowości.

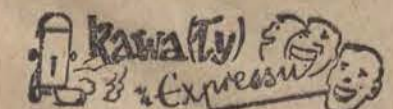
Wydawałoby się więc, że łodzianie skorzystają gwałtownie z okazji, żeby udać się do lekarza, do którego nie mogli się dostać poprzednich dni.

Tymczasem we wszystkich ośrodkach specjalistycznych panowały... pustki. Le-

karze i personel administracyjny siedzieli przez kilkanaście godzin beczynnienie.

Nawal pracy miało natomiast pogotowie pielęgniarskie, które wyjeżdżało aż 468 razy. Niestety, tutaj zanotowano bardzo dużo niepotrzebnych wezwań, związanych nie z chorobą, lecz z... imieninami Jadwigi i Teresy.

W wypadkach tych potrzebne były le bańki czy zastrzyki, lecz o wiele bardziej „prozaiczny” zabieg — płukanie żołądka po nadużyciu alkoholu. (sk)



Pan Sobek poucza swoją nowo-przyjętą pomocnicę domową:

— Kłamstwo jest najobrzydliwszą rzeczą. Niech Marysia pamięta, że bliźnich nie wolno nigdy okłamywać...

— A dlaczego, gdy przychodzą pa na wierzyciele, każe mi pan mówić że nie ma go w domu?

— Wierzyciele nie należą do naszych bliźnich — brzmi odpowiedź.

Do kwiatki pani na rogu podchodzi jakaś pani i wacha bukietek kwiatków.

— Ile kosztuje taka wiązanka?

— Dwieście złotych...

— Tak drogo?

— To niech pani kupi w mleczarni pięć deka sera szwajcarskiego, kosztuje taniej i też pachnie!

Drugi sukces odniosły w Sofii s atkarki Polski

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Europy w siatkówce męskiej i żeńskiej odbywających się w Sofii padły następujące wyniki:

siatkówka męska: Czechosłowacja pokonała Polskę 3:1 (15:12, 15:9, 14:16, 15:7), a

Węgrzy wygrali z Bułgarią 3:2.

Siatkówka żeńska ZSRR — Rumunia 3:0, Polska odniosła wielki sukces, bijąc Czechosłowację 3:1, (15:9, 15:3 12:15, i 17:15). Polki odniosły zasłużone zwycięstwo, były bowiem lepsze w ataku i obronie. ZSRR — Węgry 3:0. Mecz Czechosłowacja — Bułgaria w siatkówce męskiej przetrwano przy sta dniu 2:0 dla Czechosłowacji z powodu zapadających ciemności. Dzisiaj w siatkówce męskiej odbędzie się mecz Polska — ZSRR.

TEATRY

Nowy — teatr nieczynny.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI” — godzina 19.15.

Powszechny — „NIEMCY” — godzina 19.15.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE” — godz. 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR” — godz. 19.15.

Pinko — „PAN TOM BUDUJE DOM” — godz. 17.

Arlekin — „SAMBO I LEW” — godz. 17.

Państwowy Cyrk Nr 4 czynny codziennie w soboty, niedziele i święta po 2 przedstawienia — godz. 16 i 19.30. Kasy od godz. 12.

KINA

ADRIA — Moja miła — 16, 18, 20.

BALTYK — Scott na Antarktydzie — 16, 18, 20, 21.

BAJKA — Potępięcy — 17, 30, 20.

GDYNIA — Program aktualności nr 39.

HEL — Kino nieczynne.

MUZA — Śród galowy — 18, 20.

POLONIA — Historia jednego wynalazku — 17, 19, 21.

PRZEDWIOSNIE — Zwycięski powrót — 17, 30, 20.

REKORD — Guramiszwili — 18, 20.

ROBOTNIK — Sen o miłości, 18, 20.

ROMA — Śpiewak nieznan, 18, 20.

STYLLOWY — Córka marynarza — 18, 20.

ŚWIT — Przybrana córka, 18, 20, 30.

TATRY — Sumienie — 16, 30, 18, 30, 20, 30.

TECZA — kino nieczynne.

WISLA — Cesarzowski sówik — 16, 30, 18, 20, 30.

WŁÓKNIARZ — Scott na Antarktydzie — 15, 30, 18, 20, 30.

WOLNOŚĆ — Orzeł Kaukazu I seria — 16, 18, 20.

ZACHETA — Orzeł Kaukazu — I seria — 18, 20.

W obliczu Spartakiady Pierwszy śnieg

zastanie narciarzy przygotowanych do trudów sezonu

Umasowienie narciarstwa i akcja ideowo-wychowawcza głównym zadaniem zarządu PZN

Powoli zbliża się zima, więc i Polski Związek Narciarski zabrał się poważnie do pracy, nie chcąc żeby pierwsze opady śniegu zastały go nieprzygotowanym. A sezon nie będzie znów tak łatwy — przecież czeka nas pierwsza Spartakiada.

Cały dzień trwało w Krakowie posiedzenie zarządu PZN, które poświęcono takim sprawom jak uchwalenie statutu, zatwierdzenie szczegółowego planu pracy i preliminarza budżetowego. Podano też krytycznej dyskusji i szczegółowej analizie dotychczasowe osiągnięcia jak i niedociągnięcia w pracy Związku.

W wyniku tej debaty podjęto szereg zasadniczych uchwał i decyzji mają-

cych na celu usunięcie stwierdzonych niedociągnięć, szczególnie zaś w dziedzinie ideowo-wychowawczej i tych przyczyn, które to spowodowały.

Uchwalony przez zarząd PZN plan pracy na 1950-1951 rok jako główne zadania wysuwa:

- 1 akcje ideowo-wychowawcze na wszystkich szczeblach organizacyjnych PZN — od zarządu głównego począwszy aż do zrzeszonych sekcji narciarskich i ich członków.
- 2 masowe biegi narciarskie o odznakę sprawności PZN i SPO.
- 3 rozwinięcie masowej turystyki narciarskiej.
- 4 techniczno-sportowe przeprowadzenie narciarskiej części Spartakiady zimowej w Zakopanem w lutym 1951 r.

Szczegółowy plan pracy stanie się wkrótce wszystkim znany, tylko patrzeć jak zarząd PZN rozesele go swym organom i zrzeszonym sekcjom. A przy tej okazji wezwanie do wszystkich działaczy, zawodników, zrzeszonych narciarzy, okręgów i sekcji oraz klubów do wyłączonej pracy dla całkowitego zrealizowania na wszystkich odcinkach opracowanego planu.

Wkrótce też ujrzy światło dzienne kalendarz-informator narciarski na rok 1951. Wydawnictwo to ukaze się znacznie wcześniej niż w sezonie roku ub.

w każdym razie najpóźniej w grudniu Narciarze zrzeszeni otrzymają kalendarz-informator bezpłatnie o ile wykupią prolongacyjną nalepkę do legimacji PZN.

Wreszcie zatwierdzono wyniki punktacji zespołowej Odznaki Górskiej. I miejsce zajęła SNPTT Kraków, II miejsce Kolejarka (Kraków) a III miejsce Kolejarka (Sucha).

W zespołowej punktacji Odznaki Sprawności PZN I miejsce zajęło Ogniwo (Bielsko) II miejsce LZS Baranin (Wisła), a III miejsce Beskid — Włóknarz (Andrychów). W punktacji Odznaki Zjazdowej: I miejsce Kolejarka (Kraków) II miejsce AZS (Kraków — Zakopane) i III miejsce Kolejarka (Sucha).

Kto strzela najcelniej wykaże mistrzostwa Łodzi

Polski Związek Strzelectwa Sportowego Okręg Łódzki organizuje w dn. 21 i 22 października br. „Zawody Strzeleckie o mistrzostwo m. Łodzi” w konkurencji KBKS 5a.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat zarządu Okr. PZSS, Łódź, ul. Narutowicza 18, tel. 219-55 w godz. 17-20-ta do dnia 19 bm. Udział w zawodach mogą brać zawodnicy po posiadający conajmniej Odznakę Strzelectwa II klasy.

Pracownicy poszukiwan

Starszego księgowego, technika do normowania, kierownika techniki i ruchu, biegłego maszynistki, dwóch robotników gospodarczych (mężczyzn) zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wółczanka” w Łodzi, ul. Wółczańska 243. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

Robotników gospodarczych, śrubowników, przykręcaaczy zatrudnią Zakłady Przemysłu Welnianego im. N. Maja w Łodzi, ul. Tylna 6. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 653

Technika budowlanego poszukuje Zjednoczenie Przemysłu Filcowego w Łodzi, Piotrkowska 63. Zgłoszenia przyjmuj Wydział Personalny. 641

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM radio, futro męskie. Wschodnia 25, m. 6. 10054

KOZUSZKI zakopiańskie oraz reperację kożuchów. poleca Pracownia Kożuchów, Jaracza 13. 535

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Warunki bardzo dobre. Narutowicza 10 (owocarnia). 10055

ZGUBIONO decyzję na mieszkanie na nazwisko Łuczak Leon. 10053

FRYZJERZY damski Zygmunt i Władysław z firmy Jabloński pracując obecnie Piotrkowskiej Nr 4. 10028

KTO ZNA miejsce pobytu Borowskiego Piotra, proszono jest o powiadomienie pod adresem Słupsk, ul. Wieniawskiego 4. Bobrowski Karol. 682

ZAGINĄŁ wilk, numer rejestracyjny 2214. Odprowadzić za wynagrodzeniem Kilińskiemu z 753, Pasierbia. 662

hallo! tu kolo sportowe Błędne koło

Z doniesień prasy wynika, że bilety na mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja będą rozprzeczane przez poszczególne Zrzeszenia Sportowe.

Otoż nasze Kolo Sportowe przy Centrali Krajowych Surawców Włóknienicznych wystąpiło z prośbą do Okręgowej Rady ZS Włóknarz o przydzielenie pewnej ilości biletów. Jako delegatowi Kola osiadłszy na miejscu, sprawy biletów zajmujemy się Zarząd Główny ZS Włóknarz. Udałem się tam, po to tylko, żeby ponaownie być skierowanym do Okręgowej Rady ZS Włóknarz.

Na moją uwagę, że już tam byłem i że właśnie Okręgowa Rada mnie tu przysłała skierowana mnie do Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ. Tutaj jednak osiadłszy na miejscu, że bilety na mecz rozdziela ORZZ tylko Zrzeszoniom Sportowym, więc się przeczamy ORZZ biletami się nie zajmując.

Wobec tego w imieniu amatorów piłki nożnej zapytuję czy członkowie Kół Sportowych ZS Włóknarz, a więc jednych z najliczniejszych Zrzeszeń Sportowych będą pozbawieni możliwości oglądania tego ciekawego spotkania?

Jeżeli w ZS Włóknarz nie ma się kto zająć sprawą biletów, to może poruczyć ją do załatwienia tym, którzy chętnie jej czas poświęcą.

Włodzisław Tyszkiewicz
Członek zarządu Kola Sportowego przy CKS Wł.

Od siebie prosimy Zrzeszenie Sportowe Włóknarz o wyjaśnienie, należy się ono bowiem wielu tysiącom zwolenników piłkarskich, którzy z chęcią udaliby się do Warszawy by ujrzeć naszych piłkarzy w zmaganiu z reprezentacją Czechosłowacji.

Coś tutaj nie jest w porządku. (Red.)

Jedyny mecz a bardzo ważny LKS Włóknarz — CWKS w sobotę w Łodzi

W przeddzień międzynarodowego spotkania Polska — Czechosłowacja a więc w sobotę 21 bm. odbędzie się w Łodzi, jako jedyny w całym kraju, mecz o mistrzostwo ligi piłkarskiej LKS Włóknarz — CWKS (Warszawa).

Wszyscy zwolennicy piłki nożnej i kibice są dostatecznie poinformowani o tym jak wielkie znaczenie dla przyszłych losów drużyny ligowej LKS Włóknarz ma wynik tego meczu. Obok Kolejarki (Warszawa) CWKS jest tą drużyną która, może jeszcze dostarczyć Łodzi brakujące punkty.

Niedorzecznością bowiem byłoby spodziewać się, że LKS Włóknarz może zdobyć te punkty w spotkaniu z Unią a więc ostatnim jakiej mu pozostanie do rozegrania. Przed wszystkim mecz z Unią grają „Włókniarze” na wyjeździe — to wielki minus dla nich, a powtórze Unia, jako kandydat na mistrza nie może zabawić się w dostarczanie punktow, gdyż potrzebne są one jej samej.

Okoliczności te sprawiają, że sobotnie spotkanie LKS Włóknarz — CWKS napewno ściągnie rekordową ilość widzów na stadion przy Al. Unii. Ponieważ z względu na szybko zapadający zmrok zawody rozpoczyna się o godz. 15, uruchomiona będzie, od czwartku przedprzedaż biletów w Ogólnisku (Moniuszki 4a) żeby ludzie pracy mogli wcześniej je nabyć, nie tracąc na to czasu w sobotę przed kasyami stadionu. Pamiętajmy: w sobotę punktualnie o godz. 15 mecz LKS Włóknarz — CWKS.

fery zły na Karwicę, że znając swoją kulzynkę, chciał mu ją podsunąć.

To było pierwsze, większe rozczarowanie Jerzego Ortana.... Po jakimś czasie poznał przez inżyniera Kruszcza Annę Stamińską.

Ale i tu nie miał szczęścia...

Nie lubiał myśleć o tych sprawach, ale teraz, spoglądając na członka przesuwającego się w niepowstrzymanym pędzie przez osnowę, zaszł się nagłe.

— Biegną naprzód jak życie! — pomyślał nie wesoło.

Mniej niż zawsze sprężyłym krokiem zawlókł się do swojego biura.

Rzucił okiem na jakiś raport — a w tej samej chwili zaterkotał dzwonek telefonu.

Apatycznie wziął do ręki słuchawkę. I na twarzy jego odbiło się zdumienie.

Nie chciał wierzyć własnym uszom.

— To ty, Anno?

— Tak, to ja! — odpowiada z daleka jasny głos. — Dziwisz się, że zadzwoniłam do ciebie? Szczerze mówiąc i ja się dziwię, ale...

Jasny głos urwał, a potem powiedział znacznie szybciej:

— Mam do ciebie prośbę. Musisz mi pomóc...

— W każdej chwili jestem do twojej dyspozycji! Czyż nie jesteśmy przyjaciółmi? Masz jakies kłopoty?

— Ja nie, ale ktoś czyj los nie jest mi obojętny. Jeden z byłych robotników mojego meża, nawiasem mówiąc stryj Stasi Gembickiej jest od pół roku bez pracy. Próbowałam tu i tam wykombinować dla niego coś odpowiedniego, ale sam wiesz, że dziś w Łodzi nie jest łatwo o pracę! A tam bieda aż piszczy! Troje dzieci, a ani jednego zbędnego łacha w domu! Grzegorz Gembicki to wysoko wykwalifikowany tkacz i z całą pewnością będziecie z niego zadowoleni.

— Jeśli to taka dobra siła, dlaczego usunął go twój mąż?

Znów moment wahania i Anna powiada szczerze:

— Między nim a moim mężem przyszło do zatargu o wypłatę za godziny nadliczbowe. Gembicki postawił się ostro, a że Henryk nie lubi robotników, upominających się o swoje prawa, pod pretekstem redukcji wyrzucił go z fabryki.

— Ach, tak! Znam zapatorywania dyrektora Karwicę. Ale mój stosunek do podobnych spraw jest nieco inny: i dlatego tym serdeczniej zajmę się twoim pupilem. Zakomunikuj mu, żeby jutro rano zgłosił się do mnie osobiście. Ale pamiętaj, wprost do mnie!

— O, Jerzy, jesteś naprawdę bardzo do bry i uczynny. Najserdeczniej dziękuję ci... A co słychać u ciebie nowego? (D.c.n.)

Centrala Odzieżowa

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione rozprowadza towary państwowego przemysłu odzieżowego, dzieciarskiego, filcowego i guzikarsko-galanteryjnego.

Poleca w dużym wyborze:

odzież młodzieżową i dziecięcą, fartuszki dziecięce i fartuchy gospodarskie.

Kapelusze, kapeliny, stożki i berety do nabycia w sklepach własnych i handlu uspołecznionego. 662-



ANDRZEJ ZAŃSKI

— Dłatego radzę ci, przestań deklamować, natomiast weź mnie w ramiona i pocałuj...

Zwyczaj, zgodnie ze swoimi zasadami „przychodziła o zmierzchu, a wychodziła przed świtem”. Ale tym razem pozostała u niego przez całą noc, a wyszła dopiero przed dziewiątą.

Chciał ją odprowadzić, ale nie zgodziła się.

— Pójdę sama... Po co prowokować ludzi do plotek? A i tak mówią już o nas na mieście trochę za wiele...

Miała pójść do domu, jednakże skręciła w Piotrkowską. W pewnej chwili zauważyła przejeżdżającego ulicą Ortana.

Uśmiechnęła się do niego i zrobiła taki ruch, jak gdyby go chciała zatrzymać. Jednakże inżynier Orten nie zauważył, czy też nie chciał zauważyć tego gestu. Nie odwróciwszy głowy pojechał dalej — obojętny na pozór, ale w głębi duszy podniecony.

Widok eleganckiej panny, idącej ulicą w brązowym karakulowym futrze, wzburzył w nim stare wspomnienia.

Bez większego ożywienia snuł się potem po salach, gdzie pracowicie stukwały warsztaty tkackie i monotonnie przelatywały członka.

Niespodziewany widok panny Brink przypomniał mu, że nie miał w życiu szczęścia.

Właśnie Małgorzata była pierwszą kobietą, do której zbliżył się nie po to, żeby przeżyć z nią dłuższą albo krótszą przygodę, ale żeby — zateskniwszy za stałym życiem — ożenić się wreszcie i założyć własny dom.

Bardzo tej sprawie patronował Henryk Karwicz, z którym się wówczas przyjaźnił. Ale Orten, aczkolwiek zabrnął już do syć daleko, zorientował się po jakimś czasie, że panna Brink nie jest odpowiednim materiałem na żonę i wycofał się z tej a-